

Józef Kulisz

Czy Jezus Chrystus jako postać historyczna może być lepiej poznany?

Collectanea Theologica 55/1, 5-28

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. JÓZEF KULISZ SJ, WARSZAWA

CZY JEZUS CHRYSTUS JAKO POSTAĆ HISTORYCZNA MOŻE BYĆ LEPIEJ POZNANY?

Właściwie do XVIII wieku powszechnie przyjmowano, że Ewangelie przekazują nam historycznie wierny obraz Jezusa Chrystusa. Co prawda już w II wieku spotykamy się z ostrą krytyką wymierzoną przeciw chrześcijaństwu ze strony Lucjana z Samosaty i Celsusa, nie zaprzeczali oni jednak historyczności Jezusa. Ze względu na to, iż uważał się On za Boga, nazwali go szarlata-nem i zuchwalcą¹.

Dopiero wspomniany XVIII wiek zrodził krytyczną postawę wobec Ewangelii, a z czasem i wobec historyczności Jezusa. U źródeł krytycyzmu nie znajdujemy obiektywnych danych, ale pewne założenia natury filozoficznej, które zdawały się decydować o naukowości badań. W tym to okresie na teren nauk humanistycznych zaczęła wkraczać metoda nauk przyrodniczych. Ich przy-czynowe myślenie sprowadzało również w humanistyce wszelkie zjawiska do określonej przyczyny, która miała je wyjaśnić bez reszty². W latach trzydziestych naszego wieku F. Koneczny pi-sał: „Pokolenie moje przepojone było za młodu przekonaniem, że świat ducha stanowi tylko dział jednolitego świata przyrody, a za-tem sprawy duchowe podlegają prawom przyrody, nie stanowiąc żadnej odrębności; obowiązywał powszechnie światopogląd przyrod-niczny, monistyczny”³.

Scjentyzm do nauk teologicznych został wprowadzony przez środowiska racjonalistyczno-liberalnego protestantyzmu. U zwo-lenników tego kierunku daje się zauważyć kilka z góry podję-tych założeń: historia jest serią obiektywnie zdeterminowanych wydarzeń, dających się wyjaśnić przyczynami istniejącymi w ra-mach tego świata; jedynie słusznym sposobem myślenia jest myśle-

¹ Celsus był wybitnym i chyba najgroźniejszym z pogańskich pisarzy, atakujących religię chrześcijańską. W dziele *Alethes Logos* (Słowo prawdy) opublikowanym około 178 roku wytoczył, jak się zdaje, wszystkie możliwe zarzuty, które można było postawić chrześcijaństwu. Na trudności Celsusa odpowiedział Orygenes dziełem *Przeciwko Celsusowi*. Wyjątki z tego dzieła zob. M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, War-szawa 1975, 396—414.

² J. Majka, *Metodologia nauk teologicznych*, Wrocław 1981, 73—82.

³ F. Koneczny, *Rozwój moralności*, Lublin 1938, 92.

nie naukowe, pozwalające eliminować to, co pochodzi z przednaukowego myślenia, jak cuda i nadprzyrodzoność; wiara może się obyć bez realiów, bez faktów, których interpretacja prowadzi często do jakże różnych wniosków. W imię tych założeń odrzucano też naukę o natchnieniu Pisma Świętego, co czyniło je tym samym dokumentem czysto ludzkim ⁴.

Pierwszym, który odarł Jezusa z tajemnicy mesjańskiej, był H. S. Reimarus (1694—1768), profesor języków wschodnich na uniwersytecie w Hamburgu. W skrypcie poświęconym religii naturalnej odróżnił on Jezusa historii od obrazu Jezusa, który zrodził się w przeżyciach uczniów po Jego śmierci. Jezus Ewangelii to Jezus Apostołów, różny od tego, który istniał. Jezus, którego poznajemy, zdaniem Reimarusa, z historii, to żydowski Mesjasz polityczny pragnący wyzwolić swój naród spod panowania Rzymian. Jego przedsięwzięcie skończyło się śmiercią na krzyżu. Zawiedzeni uczniowie stworzyli idealny obraz swego mistrza przekazany nam przez Ewangelie. Głosząc zmartwychwstanie, Apostołowie ukazywali Go jako apokaliptycznego Mesjasza Księgi Daniela (Dn 7,9—14) ⁵.

W niecałe 50 lat później, w 1837 roku, D. F. Strauss wydaje dzieło pt. *Das Leben Jesu* ⁶. W dziele tym wprowadza on po raz pierwszy kategorię mitu, którym oznacza pragnienia i ideały religijne pierwszych chrześcijan, wyrażone w terminach historycznych. Chrystus, którego ukazują nam Ewangelie jako Boga wcielonego, stworzony jest — zdaniem Straussa — z obrazów mistycznych, zapożyczonych z judaizmu i hellenizmu. Strauss, podobnie jak Reimarus, przyjmuje istnienie Jezusa historycznego, ale uważa, iż był On inny od tego, którego ukazują nam Ewangelie. Ewangelie bowiem nie pozwalają, ze względu na elementy mityczne, dotrzeć do prawdziwego Jezusa — człowieka istniejącego w historii ⁷.

Założenia Straussa zostały podjęte przez M. Kählera, W. Wrede i R. Bultmanna. Ten ostatni odróżniał już zdecydowanie Jezusa historii, o którym, poza tym że istniał, nic więcej powiedzieć nie możemy, od Chrystusa wiary, oderwanego od historycznej sytuacji i wyniesionego w wierze chrześcijan do poziomu abstrakcyjno-ponadczasowego bytu ⁸.

⁴ L. Cl. Fillion, *Les étapes du rationalisme dans ses attaques contre les Évangiles et vie de Jésus-Christ. Exposition historique et critique*, Paris 1911; B. Rigaux OFM, *L'historicité de Jésus devant l'exégèse récente*, Revue Biblique 65 (1958) 481—522; A. Schweitzer, *Geschichte der Leben-Jesu-Forschung*, t. I i t. II, München-Hamburg ⁷ 1966.

⁵ Manuskrypt Reimarusa odkrył i opublikował w siedmiu zeszytach G. E. Lessing w latach 1774—1778. Zob. L. Cl. Tillion, *dz. cyt.*, 9—34; R. Latourelle, *L'accès à Jésus par les Évangiles*, Tournai-Montreal 1978, 32.

⁶ Pełny tytuł brzmi: *Das Leben Jesu kritisch bearbeitet*, Tübingen 1836.

⁷ L. Cl. Tillion, *dz. cyt.*, 55—94; R. Latourelle, *dz. cyt.*, 32—34.

⁸ Oto co pisał R. Bultmann: „Uważam, że o życiu i osobowości Jezusa nie możemy nic powiedzieć, ponieważ źródła chrześcijańskie wcale się

Łatwo spostrzec, że w całym nurcie — począwszy od Reimarsa aż do Bultmanna — obok założeń scjentystycznych, znajdują się również elementy idealistyczne z filozofii Hegla. Według tego filozofa jedyną i absolutną rzeczywistością jest idea, a nie materia. Stąd historia winna się zajmować dziejami idei, a nie osoby. Stosując to do Ewangelii powie się, że opisują one dzieje idei religijnej, a nie historycznej osoby Jezusa z Nazaretu.

Nurt powyższy, zwany przez A. Schweitzera *Leben-Jesu-Forschung*, mimo odrzucenia nadprzyrodzonej treści Ewangelii — Bóstwa Jezusa — nie negował jeszcze historycznej postaci Jezusa. Uczynili to po raz pierwszy na przełomie XVIII i XIX wieku Ch. F. Dupuis i C. Fr. Volney⁹. W swych wywodach oparli się nie na danych historii, ale na modnych wówczas pseudonaukowych teoriach astralnych, wykazując zbieżność ewangelicznych postaci ze znakami Zodiaku.

W XIX wieku B. Bauer wyjaśniając początki chrześcijaństwa twierdził, że Jezus Chrystus jest personifikacją chrześcijańskiej idei religijnej, powstałej na drodze swoistej symbiozy elementów grecko-rzymskich z elementem żydowskim¹⁰.

Najradykałniejszą we wnioskach dotyczących historyczności Jezusa okazała się szkoła holenderska. Przedstawiciele jej — A. D. Loman (1823—1897), W. C. van Manen (1842—1905), W. Brandt (1855—1915) — odrzucali autentyczność Pisma Świętego, Jezusa zaś uważali za mit stworzony przez pierwszych chrześcijan¹¹.

Kontynuatorami myśli szkoły holenderskiej w Anglii był J. Robertson, w Niemczech B. Smith, A. Kalthoff, A. Drews, we Francji R. Stahl, H. Delafosse, P. Alfaric i P. L. Couchoud. W Polsce zwolennikiem mitologizmu był A. Niemojewski¹².

W religioznawstwie marksistowskim w poszukiwaniu początków chrześcijaństwa wyróżniamy dwie szkoły: mitologiczną i historyczną. Zwolennicy tych szkół, choć wykorzystują osiągnięcia

tym nie interesują; są bardzo fragmentaryczne i przeniknięte legendą oraz dlatego, że inne źródła o Jezusie nie istnieją. To zaś, co od półtora wieku napisano o Jezusie, Jego osobowości, wewnętrznym rozwoju itp. jest fantastyczne i romantyczne, gdyż nie jest oparte na źródłach naukowych" (*Jesus*, Tübingen 1951, 11).

⁹ C. Fr. Volney, *Les Ruines ou Méditations sur les Révolutions des empires*, 1791; Ch. F. Dupuis, *Les origines de tous les cultes ou la religion universelle*, 1795.

¹⁰ B. Bauer, *Kritik der evangelischen Geschichte des Johannes*, Berlin 1840; tenże, *Kritik der evangelischen Geschichte der Synoptiker*, Berlin 1841—1842.

¹¹ L. Cl. Tillion, *dz. cyt.*, 320—334; bliższe dane zob. E. Dąbrowski, *Prolegomena do Nowego Testamentu*, Poznań³ 1959, 537.

¹² A. Niemojewski, *Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych*, Warszawa 1909.

swych poprzedników, bazują przede wszystkim na poglądach klasyków marksizmu: Marksa, Engelsa i Lenina¹³.

Ponieważ poglądy twórców diamentu na początki chrześcijaństwa są zbyt ogólne i mało sprecyzowane, stąd możliwość istnienia w nurcie religioznawstwa marksistowskiego wspomnianych wyżej dwu kierunków¹⁴. R. J. Wipper, uczony radziecki, zwolennik kierunku mitologicznego, tak uzasadnia tezę niehistoryczności Jezusa: „Teorii racjonalistów, rozpoczynających historię chrześcijaństwa od dwóch wielkich założycieli (Jezus i Paweł), nauka radziecka nie może absolutnie przyjąć: ani w sensie metodologicznym — teoria ta bowiem, przedstawiając chrześcijaństwo jako światło prawdy nagle zapalone przez dwóch nadludzi, odnosi się z lekceważeniem do szerokich mas, neguje dziedzictwo kulturalne i cele poprzednich pokoleń, ani z logicznego punktu widzenia, gdyż ich konstrukcja jest nagromadzeniem niedorzeczności”¹⁵.

Zwolennicy szkoły historycznej, mimo iż przyjmują istnienie Jezusa w historii, nie uważają Go jednak za właściwego twórcę chrześcijaństwa. Religioznawstwo marksistowskie bowiem nie może „uginąć się” — jak mówi Z. Poniatowski — pod naciskiem tradycyjnego sposobu myślenia. Marksizm bowiem stworzył jakościowo nowe podejście metodologiczne pojmowania dziejów. „Zgodnie z przewodnimi dyrektywami materialistycznego pojmowania dziejów, przyczyn powstania i rozwoju każdej religii należy szukać nie w działalności jednostki (choćby nie wiadomo jak wybitnej), lecz w konkretnej sytuacji historyczno-ideowej danego okresu, nie w świadomości osobniczej, lecz w świadomości grup społecznych, odzwierciedlających ową sytuację. Skoro przy tym wszelka religia jest »mystyfikującym odbiciem« procesów przyrodniczo-społecznych, które wyraża w postaci zdeformowanej, przeto i dla rodzącego się chrześcijaństwa należy poszukać tych przesłanek w historii społeczeństwa starożytnego na przełomie obu er. Umiejscowienie problematyki genezy chrześcijaństwa w konkretnym kontekście historycznym — w warunkach ekonomicznych, społecznych, politycznych i ideowych ówczesnego Imperium Romanum — pozwala na historyczne i przyczynowe (a więc obiektywno-naukowe) podejście do omawianej tu kwestii. Nie oznacza to oczywiście nihilistycznej

¹³ Cz. Teklak OFM, *Problem Jezusa we współczesnej literaturze marksistowskiej*, Zeszyty Naukowe KUL 23(1980) z. 2, 51.

¹⁴ Tamże, 51.

¹⁵ R. J. Wipper, *Rzym i wczesne chrześcijaństwo* (tłum. z ros.), Warszawa 1960, 68. Oto co znajdujemy o Jezusie w encyklopedii radzieckiej: „Jezus Chrystus (grec. pomazaniec), mityczny założyciel chrześcijaństwa, jakoby miał się narodzić w mieście palestyńskim Betlejem za rządów rzymskiego imperatora Augusta. Przepowiadał w Judei, Galilei, Samarii i innych miejscowościach nową naukę religijną. Zmarł rozpięty na krzyżu. Z nauki chrześcijańskiej wiadomo, że zmartwychwstał” (*Bolszaja sowietskaja encyklopedia*, Moskwa 1957, tom 46, 364).

postawy wobec znaczenia wielkich jednostek w historii, w tym i w dziejach chrześcijaństwa; chodzi nam wszakże o to, aby pojmować problem dialektycznie, o zrozumienie tego, że rola takich jednostek jest drugorzędna w stosunku do działalności mas, że wielkość ich jest proporcjonalna do stopnia, w jakim umożliwiają grupom społecznym ich samozdefiniowanie się choćby nawet zmistyfikowane”¹⁶.

Choć ogólnie przyjmuje się dziś, że religioznawstwo marksistowskie w swym nurcie historycznym zbliża się do teologii protestanckiej nurtu bultmannowskiego, to nadal dla zwolenników tej szkoły istnienie Jezusa zda się być sprawą poglądów — ideologii, a nie faktów historycznych¹⁷.

Rozumienie historii

By ukazać historyczność postaci Jezusa Chrystusa, powoływano się najczęściej na świadectwa historii, które ze względu na swe pochodzenie dzielą się na chrześcijańskie i niechrześcijańskie. Historia jednak, zwłaszcza wiek XIX i pierwsza połowa XX w., nie szczędziła ocen krytycznych pod adresem tych świadectw. Krytyka tych lat nie tylko negowała historyczną wartość pism Nowego Testamentu, ale poddawała też w wątpliwość teksty autorów niechrześcijańskich, u których znajdujemy wzmianki o Jezusie Chrystusie.

Dobrze się stało, że w ostatnich dwu dekadach lat naszego stulecia ukazało się w Polsce i w światowej literaturze teologiczno-historycznej sporo opracowań, w których sprowadza się krytykę w tej dziedzinie do realiów historii, a nie do z góry podjętych założeń¹⁸.

W niniejszym opracowaniu chcemy spojrzeć na historyczność Jezusa Chrystusa nieco inaczej niż przez wyrwane z kontekstu historii świadectwa chrześcijańskie i niechrześcijańskie. Posłużymy się tu metodą, którą stosował H. Lacordaire w polemice z racjonalizmem i pozytywizmem XIX wieku. Jedną ze swych konferencji za-

¹⁶ Z. Poniątkowski, *Wczesne chrześcijaństwo*, w: *Zarys dziejów religii* (opr. zbiorowe), Warszawa 1968, 429—430.

¹⁷ Wynika to z założeń metodologicznych, wyraźnie widzimy to u Z. Poniątkowskiego, *art. cyt.*, 427—481.

¹⁸ J. Rosiak SJ, *Chrystus i historia*, *Przegląd Powszechny* 69 (1952) 317—346; F. Gryglewicz, *Studia o Jezusie Chrystusie*, w: *Studia biblijne* (prac. zbiorowa), Lublin 1959, 57—95; W. Kwiatkowski, *Od Jezusa historii do Jezusa kerygmatu*, *Studia Theologica Varsaviensia* 1(1964) z. 2, 3—30; L. Kolałowski, *Jezus Chrystus prorok i reformator*, *Argumenty* 51—52/1965; J. Jeremias, *Problem Jezusa historycznego*, w: *Biblia dzisiaj* (prac. zbiorowa), Kraków 1969, 223—240; J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, 149—161; J. Kudasiwicz, *Biblia, historia, nauka*, Kraków 1978, 247—271; R. Latourelle, *dz. cyt.*; Ch. Perrot, *Jésus et l'histoire*, Paris 1971; J. Banak, *Świadectwa niechrześcijańskie o Jezusie Chrystusie*, *Ateneum Kapłańskie* 99(1982) 250—256.

czał on pytaniem: „Chrystus jest chimerą czy rzeczywistością historyczną? Przynależy On do świata mitów czy do historii?”¹⁹

By odpowiedzieć na to pytanie, należy najpierw ustalić, co rozumie się przez historię, odkryć to, co ją tworzy. Nie wdając się w dyskusję o naturę i uwarunkowania historii²⁰, zobaczmy, jak określa ją sam H. Lacordaire²¹.

Wydarzenia jednostki, jej proces dojrzewania — wzloty i upadki — zachowane są w pamięci. Jest ona pewnego rodzaju archiwum człowieka, przynależy do jego istoty; dzięki niej przeżywa on swoją tożsamość. Podobnie jak jednostka, dojrzewa na przestrzeni stuleci cała ludzkość. Ów proces dojrzewania — jakże zróżnicowany — tworzy, zdaniem Lacordaire'a, pewną architektoniczną konstrukcję²². Tworzą ją wydarzenia następujące po sobie, wzajemnie uprzyczynowane. Współczesność warunkowana jest przeszłością, a terażniejszość staje się warunkiem przyszłości. Spoglądając w przeszłość, w głąb dziejów, jawi się ona jako pewna całość, złożona z wielorakich elementów o zróżnicowanej wartości. Odrzucenie choćby jednego z nich sprawia, że tworząca się całość przestaje być zrozumiała. Dzieje ludzkiej aktywności tworzące pewną całość przyczynowo powiązanych ze sobą elementów stanowią dla Lacordaire'a historię.

Dzięki czemu poznajemy historię — przeszłość jako pewnego rodzaju wyraz ludzkiej działalności? Podobnie jak człowiek-jednostka posiada swoją tożsamość dzięki pamięci, tak ludzkość odczytuje i poznaje swoją przeszłość ze spisanych dokumentów. Stanowią one archiwum dziejów — pamięć świata. Spisane dzieje nazwano również historią. Nic innego tylko pismo podzieliło dzieje na historię i prehistorię.

Nie każdy jednak zapis przeszłości jest dokumentem historycznym. By nim być, musi spełniać — zdaniem Lacordaire'a — trzy warunki. Pierwszy domaga się, by zapis był dokumentem publicznym, potwierdzonym przez współczesność, w której powstaje. Chodzi tu po prostu o kontrolę publiczną nad tym, co się pisze. Drugim warunkiem jest to, by wydarzenia spisane były publiczne, widoczne dla wszystkich, ważne nie tylko dla danego kraju, w którym mają miejsce, ale by miały wpływ na historię innych narodów. To, co się dzieje, a nie wywiera wpływu na bieg historii, co nie może być sprawdzone, należy do pamiętników, a nie do historii. Wreszcie trzeci warunek domaga się, by spisane wydarzenia były elementem historii ogólnej. Historia bowiem rozumiana jako proces składa się z wielu elementów wzajemnie uwarunkowanych. Wydarzenia wy-

¹⁹ H. Lacordaire OP, *Conférences de Notre-Dame de Paris*, t. II: *Années 1844—1845—1846*, Paris 1855, 569.

²⁰ R. Latourelle, *dz. cyt.*, 117—129.

²¹ H. Lacordaire, *dz. cyt.*, 570—582.

²² *Tamże*, 575.

izolowane, nie wpływające na bieg historii, nie warunkujące nowych wydarzeń, choćby były spisane, nie należą do historii. W historii bowiem wszystkie wydarzenia, podobnie jak idee w ciągu myślowym, są wewnętrznie powiązane w jedną całość. Jedynie dokument, który odtwarza, zapisuje wydarzenia jako elementy całości, jest zapisem historycznym — pamięcią dziejów. Innymi słowy: zapis rejestrujący wydarzenia, bez których historia, a tym samym współczesność nie byłaby taka, jaka jest, taki zapis jest dokumentem historycznym.

Reasumując należy powiedzieć, że jedynie wydarzenie publiczne, wydarzenie jako element historii ogólnej, tworzy historię i przynależy do niej. Również dokument, który je opisuje, potwierdzony przez swoją współczesność, jest dokumentem historycznym²³.

Naszkiecowane wyżej pojęcie historii Lacordaire'a jest narzędziem lepszego i głębszego wyzyskania materiałów historycznych. Pozwala nam odkryć nowe aspekty rzeczywistości historycznej. Dzięki niemu odkrywamy chrześcijaństwo jako fakt publiczny i społeczny oraz pogłębione zostaje zagadnienie historyczności Jezusa Chrystusa. W tym to kierunku idą nasze rozważania.

Chrześcijaństwo wydarzeniem publicznym i społecznym

Chrześcijaństwo ma swoją prehistorię. Jest nią religia i długa historia Izraela. Dzieje tego narodu stanowią ważny element historii powszechnej. Starożytność taka, jaką znamy, byłaby niezrozumiała bez dziejów i religii Izraela. Również historia ogólna — dzieje świata — warunkowała historię tego małego narodu. Tak więc religię, bolesne doświadczenia i oczekiwania Izraela, potwierdza historia powszechna. Duchowej kultury tego narodu nie można wymazać z ogólnej historii. Dzieje Izraela wpisane w ogólną historię stanowią prehistorię chrześcijaństwa²⁴.

Chrześcijaństwo, rodząc się w określonym czasie w łonie duchowego dziedzictwa Izraela, wchodzi również jako element konstytutywny historii powszechnej. Oto w synagogach i na placach Imperium Rzymskiego głosi się Dobrą Nowinę: „Mężowie Izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim” (Dz 2,22—24). Oto

²³ *Tamże*, 573—576.

²⁴ D. Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Poznań 1964; S. Moscatti, *Kultura starożytna ludów semickich*, Warszawa 1963, 179—250.

pierwsze wpisywanie się chrześcijaństwa w historię powszechną przez publiczne głoszenie Jezusa zmartwychwstałego.

Niespełna 27 lat po wydarzeniach Kalwarii płonie Rzym — metropolia wielkiego imperium. W *Rocznikach* Tacyty czytamy, iż Neron chcąc odwrócić podejrzenia od siebie, „podstawił winowajców i dotknął najbardziej wyszukanymi karniami tych, których znienawidzono dla ich sromot, a których gmin chrześcijanami nazywał. Początek tej nazwie dał Chrystus, który za panowania Tyberiusza skazany został na śmierć przez prokuratora Poncjusza Pilatusa; a przytłumiony na razie zgubny zabobon wybuchnął, nie tylko w Judei, gdzie się to zło wyległo, lecz także w stolicy, dokąd wszystko, co potworne albo sromotne, zewsząd napływa i licznych znajduje zwolenników. Schwytano więc naprzód tych, którzy tę wiarę publicznie wyznawali, potem na podstawie ich zeznań ogromne mnóstwo innych, i udowodniono im nie tyle zbrodnię podpalenia, ile nienawiść ku rodzajowi ludzkiemu”²⁵.

Z relacji Tacyty dowiadujemy się, że w początkach drugiej połowy pierwszego wieku istniało w Rzymie „ogromne mnóstwo” chrześcijan. Choć aktualny stan badań nad historią tego tekstu domaga się, by świadectwo Tacyty „uznać — jak pisze laicki badacz J. Keller — za poważny argument na rzecz tezy o historyczności istnienia Jezusa”²⁶, to są jeszcze uczeni, którzy dopatrują się w nim większych lub mniejszych retuszów, czy też wręcz wstawek uczynionych ręką chrześcijańskiego pisarza. Tego zdania są uczeni radzieccy — R. J. Wipper, J. A. Lencman — a w Polsce Z. Poniatowski. Ten ostatni uważa, że zdanie, które mówi, iż w Rzymie za Nerona istniała już „olbrzymia ilość chrześcijan” jest interpolicją w tekście Tacyty²⁷. Tym bardziej, że *Dzieje Apostolskie* (11,26) — zdaniem Z. Poniatowskiego — wskazują, iż „sama nazwa »chrześcijanie« powstała znacznie później”²⁸.

Interesującą jest rzeczą, gdzie Z. Poniatowski wyczytał w *Dziejach Apostolskich* (11,26), że nazwa „chrześcijanie” powstała po roku 64? Kontekst historyczny tekstu Dz 11,26 wskazuje powstanie tej nazwy na rok 43 w Antiochii. Prawdopodobnie zaczęto jej używać ze względów administracyjnych²⁹. Kiedy więc król Agryppa II posłużył się nazwą „chrześcijanie” w czasie przesłuchania św. Pawła, była ona już ogólnie przyjęta (Dz 26,28).

²⁵ Tacyt, *Dzieła* (tłum. S. Hammer), Warszawa 1957, t. I, ks. 15, 44—45, 460—461.

²⁶ J. Keller, *Jezus, w: Od Mojżesza do Mahometa* (prac. zbiorowa), Warszawa 1975, 177.

²⁷ H. Chyliński, Z. Poniatowski, *Problem historyczności Jezusa w świetle źródeł niechrześcijańskich*, *Euhemer* 6(1961) z. 1, 16—17; Z. Poniatowski, *Wczesne chrześcijaństwo*, art. cyt., 442.

²⁸ *Tamże*, 442.

²⁹ D. Rops, *Kościół pierwszych wieków* (tłum. z franc.), Warszawa 1968, 51.

Prześladowanie chrześcijan za Nerona potwierdza również sekretarz cesarza Hadriana Swetoniusz, którego historia zalicza do najlepszych biografów cesarskich. W jego *Vita Neronis* napisanym około 120 roku czytamy: „Zostali poddani torturom chrześcijanie, ludzie wyznający nową i zbrodniczą wiarę”³⁰. W innym swym dziele — *Vita Claudii* — napisanym również około 120 roku pisał Swetoniusz: „Klaudiusz wypędził Żydów z Rzymu, którzy podżegani przez Chrestosa wywoływali częste zamieszki”³¹. Wypędzenie to potwierdzają Dzieje Apostolskie (18,2). Miało ono miejsce między 49 a 50 rokiem po Chrystusie. Powodem decyzji Klaudiusza musiały być kłótnie między Żydami, z których też wywodzili się chrześcijanie. Ci ostatni Jezusa nazywali Chrystusem i twierdzili, że jest On wśród nich obecny duchowo. Klaudiusz, nie chcąc dopuścić do infiltracji religii rzymskiej przez nowy „zabobon”, wydał dekret skazujący na banicję Żydów, wśród których byli również chrześcijanie³².

O istnieniu wspólnot chrześcijańskich w latach siedemdziesiątych w innych miejscach Półwyspu Apenińskiego świadczy wryty na ścianie jednego z domów w Herkulanum krzyż, a w Pompei znajdujący się na zewnętrznej ścianie domu napis: *Audi christianos saevos olores*, napisany ręką człowieka nieprzychylnego chrześcijaństwu. Oba miasta — jak wiadomo z historii — zostały zalane w 79 roku lawą Wezuwiusza³³.

Z przełomu pierwszego i drugiego wieku naszej ery posiadamy bezcenne przekazy Ojców Apostolskich. Tym mianem nazywamy pisarzy, którzy byli uczniami Apostołów, od których przyjęli naukę i przekazali ją następnym pokoleniom w Kościele. Należą do nich: nie znany nam bliżej autor *Didache* (Nauka Dwunastu Apostołów) Klemens Rzymski, Hermas, Ignacy Antiocheński, Polikarp ze Smyrny, pseudo-Barnaba — autor listu do Diogeneta, Papiasz. Z ich pism i listów dowiadujemy się, że na przełomie I i II wieku istniały wspólnoty chrześcijańskie wśród Efezjan, Magnezjan, Filipian, Koryntian, Rzymian, Smyrneńczyków, Filadelfian i Trullan. Z ich pism, obok przekazywanej nauki, poznajemy również istniejące we wspólnotach różnice zdań będące niejednokrotnie zarzewiem niezgody i waśni. Stąd listy i pisma niosły pewne uwagi natury orga-

³⁰ *Vita Neronis*, 16, 2: „Afflicti suplicis Christiani genus hominum superstitionis novae et maleficae” (cyt. za C. Kirch SJ, *Enchiridion fontium historiae ecclesiasticae antiquae*, Friburgi Brisgoviae 1941, nr 40).

³¹ *Vita Claudii*, 25, 3—4: „Judaeos impulsore Chresto assidue tumultuantes Roma expulsi” (cyt. za C. Kirch SJ, *dz. cyt.*, nr 39).

³² J. Banak, *art. cyt.*, 256. Tacyt używa słowa *Chrestianos*, a Swetoniusz *Chresto*. *Chrestos* użyte zamiast *Christos* czy też *Christiani* zamiast *Christiani* jest zwykłym jotacyzmem. Od Tertuliana dowiadujemy się, że chrześcijan określano zamiennie: *Chrestiani* i *Christiani*. Obie formy były używane w Rzymie do końca II wieku. Sam Tertulian uważał nazwę *chrestiani* za niewłaściwą (*Apologetyk* III, 5, Poznań 1941, 17).

³³ R. Dunkerley, *Le Christ* (tłum. z ang.), Paris 1962, 92—93.

nizacyjnej, pouczenia doktrynalne, zachęty do posłuszeństwa i wierności biskupom. Obok świadectw pisanych, Ojcowie Apostolscy — prawie wszyscy — złożyli również świadectwo krwi; oddali bowiem swoje życie za wiarę w Jezusa Chrystusa³⁴.

Ważnym dokumentem mówiącym o chrześcijaństwie jako fakcie publicznym i społecznym jest list Pliniusza Młodsze­go do cesarza Trajana. Pliniusz Młodszy był w latach 111—113 zarządcą Pontu i Bitynii. Zachowało się z tego okresu dziewięć ksiąg listów Pliniusza, które są cennym źródłem poznania ówczesnego życia. Nas interesuje list 96 pisany około 112 roku. Pliniusz pisał go do cesarza Trajana, który wcześniej przypominał zarządcy o obowiązku dostarczania funduszy z prowincji na cele wojenne. Pieniądże były zbierane w świątyniach rozsianych po całym cesarstwie. Rozwój chrześcijaństwa sprawił, iż świątynie pogańskie pustoszały, tym samym zmniejszał się fundusz cesarski³⁵. Z tego właśnie tłumaczy się między innymi Pliniusz, ukazując sytuację prowincji, którą zarządzał. Prosi również cesarza o instrukcję jak ma postępować z chrześcijanami, których spis imienny — nadesłany anonimowo — otrzymał. Z listu Pliniusza dowiadujemy się, że chrześcijaństwo jest już ruchem zorganizowanym od pewnego czasu w prowincji; niektórzy z badanych zeznali, iż są już chrześcijanami od 20 lat.

Zwracając się po radę do cesarza Pliniusz pisał: „Proszę Cię o nią dlatego, gdyż mnóstwo ludzi jest o ten zabobon obwinionych: różnego wieku, wszelkiego stanu i obojga płci. Nie tylko po miastach, ale po wsiach i osiedlach przewrotny ten błąd rozprzestrzenia się. Wydaje się jednak, że wykorze­nić i zatrzymać go można. Ważne jest to, że do świątyń naszych, które świeciły pustkami, wierni na powrót uczęszczają, wznawiając ofiary niegdyś poniechane”³⁶.

Z listu Pliniusza — zdaniem Banaka — można wysnuć następujące spostrzeżenia: „1. Nieprzychylność autora wobec chrześcijaństwa, co znajduje wyraz w określeniu go takimi epitetami jak: »zara­za«, »zabobon«, co zresztą świadczy dowodnie o autentyczności tekstu. 2. Nieporadność w podejmowaniu praktycznych kroków wobec wielkiej liczby chrześcijan ze względu na brak oskarżeń o jakieś poważne przestępstwa. 3. Utożsamianie chrześcijan z wrogością wobec państwa. 4. Szczególne postępowanie prawne wobec chrześcijan: nie robiono wyjątków wobec kobiet i dzieci, choć prawo rzymskie zawsze inaczej ich traktowało, oraz stosowanie takich tortur wobec chrześcijan, jakie według prawa używane były jedynie wobec przestępców”³⁷.

³⁴ J. Czuj, *Patrologia*, Poznań 1954, 32—61; M. Michalski, *dz. cyt.*, 9—42.

³⁵ J. Banak, *art. cyt.*, 259.

³⁶ *Epistolarum liber* 10, 96 (zob. C. Kirch, *dz. cyt.*, nr 28), tłum. pol. za J. Banak, *art. cyt.*, 260.

³⁷ J. Banak, *art. cyt.*, 261.

Krytyka przyjmuje cały list za autentyczny. Jedynie uczeni radzieccy wysuwają zastrzeżenia co do jego autentyczności: skrajnie wysuwa R. J. Wipper, uważając go za falsyfikat, natomiast J. A. Lencman i A. Krywielew mówią o częściowej interpolacji, nie przyjmując „wielkiej liczby chrześcijan” w Bitynii na początku II wieku. Zdanie tych ostatnich podziela Z. Poniatowski³⁸.

O chrześcijaństwie jako fakcie publicznym, wpisującym się w historię powszechną, będącym jednym z jej elementów, świadczą nade wszystko prześladowania czterech pierwszych wieków. Tertulian zwracając się do Rzymian tak opisywał pod koniec drugiego wieku historię prześladowań od początku aż do swoich czasów: „Sprawdźcie wasze roczniki, a zobaczycie, że Neron pierwszy użył cesarskiego miecza przeciw naszej sekcje... Później te same usiłowania podjął Domicjan, pół-Neron, jeśli chodzi o okrucieństwo. Nasi prześladowcy? Przecież to byli ludzie niesprawiedliwi, bezbożni, nikczemni, których wy sami macie zwyczaj potępiać... Cóż mam myśleć o prawach, które stosują przeciwko nam jedynie bezbożni, niesprawiedliwi, nikczemni, okrutni, niedorzeczni i obłąkani książęta, które Trajan częściowo zniósł, a których pogromca Żydów Wespazjan nigdy nie stosował, podobnie jak Hadrian, Antonius Pius i Verus”³⁹.

Nie wiemy dokładnie, co było powodem, że kancelaria cesarska nadała sankcje prawne działaniom Nerona przeciw chrześcijanom. Podstawowy zakaz tzw. *Institutum Neronianum* głosił: *Christianos non licet esse*. Prześladowania wszczęte przez Nerona w 64 roku i kontynuowane przez innych cesarzy do roku 192 były raczej sporadyczne i nie miały charakteru systematycznego. Stąd to pod koniec pierwszego wieku chrześcijaństwo znalazło swych wyznawców nawet na dworze cesarskim. Oto kuzyni cesarza Domicjana (81—96) — Flawiusz Klemens i jego żona Flawia Dommicylla oraz jeden z jego konsulów Acilius Glabrio — byli wyznawcami Chrystusa.

Następcą Domicjana był Trajan (98—117). Do niego właśnie kierując swój list Pliniusz Młodszy — o czym była już mowa — pisał: „Tych, których wskazano mi jako chrześcijan, pytałem, czy są nimi rzeczywiście. Gdy się przyznali, pytałem ich jeszcze raz, a nawet dwa razy. Choć groziłem im karą śmierci, nie cofali się. Takich na śmierć skazywałem. Sądziłem bowiem, że jeśli już nie mają być ukarani za wyznawanie, to przynajmniej musi być ukarana ich zachwalność połączona z irytującym uporem. Nie brakło i takich, których wciągałem na listę, aby ich odesłać do Rzymu, ponieważ byli obywatelami”⁴⁰.

³⁸ Z. Poniatowski, *Wczesne chrześcijaństwo*, art. cyt., 442.

³⁹ *Apologetyk* V. 1—6 (tłum. pol. dz. cyt., 24—25).

⁴⁰ *Epistolarum liber* 10, 96 (zob. C. Kirch, dz. cyt., nr 29) tłum. pol. za J. Banak, art. cyt., 259—260.

Cesarz odpowiadając na list Pliniusza pochwalał jego dotychczasowe postępowanie, a na przyszłość kazał trzymać się następujących wskazań: „...śledzić ich nie trzeba. Jeśli zostaną zawezwani i udowodni się im winę, należy ich ukarać, ale tak, aby ten, kto się zaprze, że nie jest chrześcijaninem i uczynkiem tego dowiedzie, tj. odda cześć naszym bogom, dla żalu za winę uzyskiwał przebaczenie, choćby podejrzany był co do przeszłości. Bezimienne skargi przy żadnym występku na uwzględnienie zasługiwać nie powinny. Gdyż to daje najgorszy przykład i nie przystoi panowaniu naszemu”⁴¹.

Z drugiego wieku zachowały się też m. in. pisma zwane apologiami, w których autorzy usiłowali przekonać społeczeństwo pogańskie o fałszywości jego opinii na temat chrześcijaństwa. Apologie te były kierowane również do cesarzy — Hadriana, Antoniana Piusa i Marka Aureliusza — by powstrzymali wrogie ataki na wyznawców Chrystusa. Wśród apologetów tego okresu był również św. Justyn. Mając 33 lata przyjmuje chrzest św. Około 150 roku założył w Rzymie szkołę „filozofii chrześcijańskiej”, w której — jak sam mówił — nauczał filozofii Chrystusowej. Adresując jedną ze swych apologii do cesarzy dynastii Antonionów — Antoniana Piusa i Marka Aureliusza — oraz do całego ludu rzymskiego, wstawiał się Justyn „w sprawie ludzi (chrześcijan) ze wszystkich plemion niesprawiedliwie krzywdzonych, nienawidzonych i potwarzanych...”⁴².

Sam Justyn, również doniesiony przez wrogię sobie Krescensa, został za swą wiarę ubiczowany, a następnie ścięty w Rzymie w 167 roku za panowania Marka Aureliusza.

Wiek trzeci przynosi zaostrzenie sytuacji wobec chrześcijan. Cesarz Sewer wydaje w 202 roku nowe prawa, które zabraniają zarówno przyjmowania chrześcijaństwa, jak też nawracania — głoszenia Ewangelii. Aparat śledczy otrzymał rozkaz wyszukiwania chrześcijan. Ostre prawo Sewera przyniosło najwięcej cierpień w Afryce, gdzie chrześcijaństwo znalazło wielu wyznawców.

Najbardziej bolesne prześladowania miały miejsce za cesarzy: Decjusza (249—251), Waleriana (253—260) i Dioklecjana (284—305). Właśnie za panowania Decjusza został wydany edykt (250) zmuszający obywateli rzymskich do wyraźnego ukazania przynależności do religii oficjalnej — państwowej. Ci, którzy złożyli ofiarę rzymskim bogom, otrzymali specjalne poświadczenie (*libelli*) na znak dopełnienia tego obowiązku. Opór wielu chrześcijan stał się początkiem krwawych prześladowań w Rzymie, Afryce, Egipcie i Azji.

Mimo krawych prześladowań chrześcijanie pozostają wspólnotą żywą, dla wszystkich widoczną. Choć szukali oni schronienia w katakumbach, nigdy jednak nie stały się one wyłącznym miejscem ich życia. Oto jak opisywał obecność chrześcijan w życiu publicznym

⁴¹ *Epistolarum liber 97* (zob. C. Kirch, dz. cyt., nr 31).

⁴² *Apologia I, 1* (tłum. pol. M. Michalski, dz. cyt., 91).

Tertulian: „Toteż mieszkamy (my chrześcijanie) tu na świecie razem, chodzimy na forum i na targowisko, zażywamy kąpiel, odwiedzamy wasze magazyny, warsztaty, hotele, oglądamy wasze targi i uczestniczymy w obrocie handlowym. Spotykamy się z wami na okrętach, odbywamy wspólnie służbę wojskową, wspólnie uprawiamy rolę i prowadzimy interesy. Wzajemnie wymieniamy sobie dobra, oddając wam na użytek naszą sztukę i pracę”⁴³.

To prawda, że chrześcijanie w II wieku stanowili jeszcze mniejszość, „lecz mniejszość — jak powie D. Rops — wyjątkowo aktywną, która nie przestanie wzrastać i stanie się w IV w. większością w społeczeństwie”⁴⁴.

Nauka chrześcijan faktem publicznym

Autor ukrywający się pod pseudonimem „Hamilton” w jednym ze swych felietonów umieszczonych w tygodniku „Kultura” zauważa ironicznie, że na początku chrześcijaństwa były tylko cztery Ewangelie — małe, cienkie książeczki. Po dwudziestu wiekach zaś prawdy w nich zawarte wypieniają miliony książek, których nie pomieściłaby biblioteka wielkości naszego Pałacu Kultury.

Hamilton, zda się, nie doczytał Ewangelii do końca lub przeczytał ją powierzchownie, gdyż na początku chrześcijaństwa nie była żadna księga, ale wydarzenie — Jezus Chrystus. W drugim liście swym św. Piotr przypomina wiernym w Azji Mniejszej, iż pouczając ich o Jezusie Chrystusie, nie głosi im bajek czy mitów, ale wydarzenia, których sam był świadkiem (2 P 1,16).

Wydarzenie ziemskiego życia Jezusa wpisało się w konkretną historię, na którą wskazywano od początku, gdyż — jak mówił św. Paweł w czasie swego przesłuchania do króla Agryppy — „Nie działo się to bowiem w jakimś zapadłym kącie” (Dz 26,26).

Św. Łukasz pisał: „W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwirinius. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryji czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,1—7). Oto związanie Jezusa z konkretem

⁴³ *Apologetyk* XLII, 2—4 (tłum. pol. dz. cyt., 179; zob. M. Michalski, dz. cyt., 218).

⁴⁴ D. Rops, *Kościół*, dz. cyt., 223.

historii Imperium Rzymskiego, którym władał Cezar August⁴⁵. Podobnie na wyroku śmierci krzyżowej Jezusa spoczywa pieczęć Poncjusza Pilata, który za panowania Tyberiusza był prokuratorem w Judei. Pisał o tym Tacyt: „Początek tej nazwie (chrześcijanie) dał Chrystus, który za panowania Tyberiusza skazany został na śmierć przez Prokuratora Poncjusza Pilatusa...”⁴⁶.

O Pilacie, który skazał Jezusa na śmierć, mówią na licznych miejscach pisma Nowego Testamentu: Mt 27,2; 27,58; 27,62—66; Mk 15,44—45; Łk 3,1; 13,1; 23,11—12; J 18,31; 18,33—40; 19,1—42; Dz 3,13; 4,27; 13,28; 1 Tm 6,13.

Świadkowie wydarzeń życia i śmierci Jezusa na krzyżu głoszą to, co dla Żydów było zgorzeniem a głupstwem dla Greków (1 Kor 1,23). Nazajutrz po zesłaniu Ducha Świętego Piotr wołał: „...Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci” (Dz 2,24). Treścią przepowiedania od samego początku był Jezus, którego Bóg uczynił Panem, Chrystusem — Mesjaszem. Apostołowie jako naoczni świadkowie powołują się na „znaki i cuda”, którymi Bóg potwierdził posłannictwo Jezusa — poczynając od chrztu w Jordanie aż do Wniebowstąpienia (Dz 2,21). Głoszą to, co Jezus uczynił w krainie Żydów, jak został wydany w ręce Pilata, a ten skazał Go na śmierć krzyżową (Dz 2,23; 3,13; 4,4; 5,30; 10,39). Bóg nie pozwolił, by pozostał w grobie. Wskrzesił Go z martwych. Oni — Apostołowie — są tego świadkami (Dz 2,24; 10,40).

Od początku więc przepowiadało się historię Jezusa, w którym dokonało się zbawienie ludzkości. Historyczność wydarzeń — życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa — jest nośnikiem zbawienia rodzaju ludzkiego. „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał — pisał św. Paweł — to próżna jest wiara nasza” (1 Kor 15,17). Dlatego od Apostoła powołanego do głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu domagało się, by był naocznym świadkiem faktów historycznych począwszy od chrztu w Jordanie aż do Wniebowstąpienia Pana (Dz 1,22; 2,32; 3,15; 3,23; 10,39).

Św. Paweł, Apostoł Pogan, w nauczaniu swym — czego wyrazem są jego listy — głosi publicznie Jezusa Chrystusa, potomka Abrahama (Ga 3,16), pochodzącego według ciała z rodu Dawida (Rz 1,3; 15,12), narodzonego z niewiasty (Ga 4,4). Był On prawdziwym człowiekiem (Flp 2,5—8). Jego to Żydzi wydali w ręce Pilata (1 Tm 6,13). Trzeciego dnia zmartwychwstał zgodnie z Pismem (1 Kor 15,4). Apostołowie są świadkami zmartwychwstania. Wśród nich wymienia św. Paweł imiennie Kefasa, Jakuba. Wspomina również o pięciuset innych braciach, którym objawił się Zmartwychwstały i z których większość jeszcze żyje (1 Kor 15,5—9). Od Apostoła Po-

⁴⁵ Wzmianka o wielkorządcy Kwiryniuszu wydaje się niepewna. Spis odbywał się na pewno za króla Heroda Wielkiego i cesarza Augusta. Zob. Ch. Perrot, *dz. cyt.*, 85—87.

⁴⁶ *Tacyt, dz. cyt.*, Ks. 15, 45.

gan dowiadujemy się też, że Jezus przed swą śmiercią ustanowił Eucharystię — sakrament Ciała i Krwi jako źródło nowego życia i nowej wspólnoty (1 Kor 11,17—27). Jezus w nauczaniu św. Pawła jest Chrystusem — Mesjaszem⁴⁷.

Dopiero na trzecim miejscu — co do swego powstania (69—100) — znajdują się cztery Ewangelie. Pojawienie się tych ksiąg nie było czymś nowym w pierwotnym Kościele. Kościół bowiem wyrastał z Dobrej Nowiny i żywił się Nią każdego dnia.

Lektura Dziejów Apostolskich 10,37—43 oraz listów św. Pawła ukazuje nam, co było głoszone od początku i czym żył Kościół na co dzień. Spisane Ewangelie były jedynie wyrazem wiary Kościoła, ożywieniem przeszłości ukazującej autentyczność człowieczeństwa Jezusa Chrystusa. Jego to Bóg wskrzesił z martwych i przez to uczynił zbawcą świata. Cztery Ewangelie świadczą, iż wspólnota Kościoła przeżywała i głosiła, że zbawienie dokonało się w Jezusie człowieku, a nie wydarzeniu bez oblicza, mającym swe źródło w miecie czy gnozie⁴⁸.

Cennym źródłem, ukazującym Jezusa wyznawanego przez chrześcijan jako Chrystusa, jest świadectwo historyka żydowskiego Józefa Flawiusza. Był on historykiem nadwornym swych cesarskich opiekunów, którzy pochodzili *de gente Flavia*⁴⁹. Główną jego pracą jest monumentalny zarys historii narodu żydowskiego od jego początków aż do wybuchu ostatniej wojny przeciwko Rzymowi, której przebieg opisał szczegółowo w innym dziele⁵⁰.

W swych dziełach wymienia on często postacie żydowskie lub rzymskie, znane z Ewangelii czy Dziejów Apostolskich. O Jezusie mówi dwa razy w *Antiquitates Iudaicae* (Dawnych dziejach Izraela) napisanym około 95 roku. Omawiając trzymiesięczne rządy arcykapłana Annasza za panowania króla Agryppy Flawiusz pisał: „Otóż Ananos (Annasz) będąc człowiekiem takiego charakteru i sądząc, że nadarzyła się dogodna sposobność, ponieważ zmarł Festus, a Albinus (62—64) prokurator rzymski, jeszcze był w drodze, zwołał sanhedryn i stawił przed sądem Jakuba, brata Jezusa zwanego Chrystusem, oraz kilku innych. Oskarżył ich o naruszenie prawa i skazał na ukamienowanie. Lecz szlachetniejsi obywatele miasta i gorliwi strażnicy Prawa oburzyli się tym postępkim”⁵¹.

⁴⁷ Od początku głosi się Jezusa, który był Chrystusem-Bogiem. Nie ma żadnej ewolucji co do przekonania wspólnoty wierzących, kim był Jezus. Zob. B. Sesboué, *Jésus-Christ, dans la tradition de l'Église*, Paris 1982, 58—88.

⁴⁸ E. Käsemann, *Blind Alleys in the Jesus of History Controversy. New Testament Questions of Today*, London 1969, 32—41 oraz R. Latourelle, dz. cyt., 103—114; 159—198.

⁴⁹ G. Kroll, *Auf den Spuren Jesu*, Leipzig 1972, 16—20.

⁵⁰ *De Bello Iudaico*, oryginał pisany w j. aramejskim. Znamy go tylko z przekładu greckiego.

⁵¹ J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela* (tłum. z grec.), Poznań 1962, 20, 9, 1.

Tekst ten, w którym mamy wzmiankę o Jezusie zwanym Chrystusem, nie budzi żadnych zastrzeżeń ze strony krytyków. Przyjmuje się go jako tekst autentyczny, napisany przez historyka żydowskiego.

Drugi tekst, w którym jest mowa o Jezusie Chrystusie, został nazwany przez historyków *Testimonium Flavianum*. Brzmi on następująco: „W tym czasie żył Jezus, człowiek mądry, jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem. Czynił bowiem rzeczy niezwykle i był nauczycielem ludzi, którzy z radością przyjmowali prawdę. Poszło za nim wielu Żydów, jako też pogan. On to był Chrystusem. A gdy wskutek doniesienia najznakomitszych u nas mężów Piłat zasądził go na śmierć krzyżową, jego dawni wyznawcy nie przestali go miłować. Albowiem trzeciego dnia ukazał się im znów jako żywy, jak to o nim oraz wiele innych zdumiewających rzeczy przepowiedali boscy prorocy. I odtąd, aż po dzień dzisiejszy, istnieje społeczność chrześcijan, którzy od niego otrzymali tę nazwę”⁵².

Tekst ten budzi wiele pytań i zastrzeżeń. Znamy go z przekazu Euzebiusza z Cezarei (265—340)⁵³, jak też z kodeksów średniowiecznych — *Ambrosianus* z XI w., *Vaticanus* z XIV w. i *Mediceus* z XV w. Orygenes, który żył i tworzył wcześniej niż Euzebiusz, znał teksty Flawiusza o Janie Chrzcicielu i o Jakubie Apostole. Zarzucał on jednak aż dwa razy Flawiuszowi, iż nie wierzył w mesjańską godność Jezusa. Przypuszcza się, iż Orygenes znał tekst bez zdania, w którym Flawiusz stwierdza o Jezusie, że „On to był Chrystusem”. Najprawdopodobniej zdanie to zostało wpisane lub nawet całe *Testimonium Flavianum* zostało zmienione przez anonimowego pisarza chrześcijańskiego w celach apologetycznych⁵⁴.

Ostatnio historycy proponują jako najprawdopodobniejszy tekst Flawiusza — *Testimonium Flavianum* — przekazany przez biskupa melchickiego Agapiosa z Hierapolis z X w. oraz Michała Syryjczyka z XII w. Według Agapiosa tekst Józefa brzmiałby następująco: „W tym czasie żył człowiek mądry. Jego cnoty były znane wszystkim. Dużo Żydów i pogan poszło za nim — stali się jego uczniami. Piłat skazał go na śmierć krzyżową. Ale uczniowie nadal głosili jego naukę. Opowiadali, że się im ukazał żywy trzeciego dnia po swym zmartwychwstaniu. Być może, iż był on mesjaszem (możliwe jest tłum.: był on uważany za mesjasza), o którym prorocy wiele dziwnych rzeczy przepowiedali”⁵⁵.

Tekst ten przekazany przez Agapiosa, nie zdradzający sympatii dla chrześcijan ze strony Flawiusza, zda się pochodzić — według

⁵² Tamże, 18, 3, 3.

⁵³ Ch. Perrot, *dz. cyt.*, 24—25. Zob. też J. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1955, nr 90—91.

⁵⁴ G. Kroll, *dz. cyt.*, 367—368.

⁵⁵ Ch. Perrot, *dz. cyt.*, 25.

Ch. Perrot — spod jego pióra. Historyk żydowski przekazywałby nam to, co głoszone o Nim — iż był Chrystusem — pod koniec pierwszego wieku w Rzymie ⁵⁶.

O chrześcijanach wyznających publicznie wiarę w Jezusa jako Boga pisał, wspomniany już przez nas, Pliniusz Młodszy. Donosił on cesarzowi Trajanowi: „Skazanych chrześcijan cały błąd i wina polegały na tym, że mieli zwyczaj w wyznaczonym dniu zbierać się przed świtaniem i wygłaszać pieśń pochwalną na cześć Chrystusa jako Boga” ⁵⁷. Mereżkowski komentując ten tekst pisał: „Gdyby Pliniusz dowiedział się od chrześcijan, że Chrystus jest dla nich tylko Bogiem, napisałby: »śpiewają hymn do swego Boga, Chrystusa«, jeśli jednak pisze: »do Chrystusa jako Boga« — *Christo quasi Deo* — to oczywiście dlatego, iż wie, że Chrystus jest dla chrześcijan nie tylko Bogiem, ale i człowiekiem” ⁵⁸.

Tę samą prawdę — o Jezusie, który był Chrystusem — znajdujemy również wśród chrześcijan na przełomie I i II wieku. Świadczą o tym pisma Ojców Apostolskich. W nauczaniu skierowanym do wiernych mówią o człowieczeństwie i Bóstwie Jezusa, o Jego zmartwychwstaniu, o Eucharystii, która jest Jego Ciałem i Krwią — znakiem Jego obecności.

Podobnie apologetci II wieku głoszą Jezusa Chrystusa. Bronią swej wiary i wyjaśniają ją wrogiemu sobie światu. Należy jeszcze wspomnieć, że w tym czasie, a więc w II i III wieku, w wielkich centrach kultury istniały już chrześcijańskie szkoły, w których — jak powie A. Hamman — wiązano Ewangelię z kulturą ⁵⁹. Jedną z takich szkół prowadził św. Justyn w Rzymie. Druga istniała w Aleksandrii. Rektorami w niej byli m. in. św. Klemens Aleksandryjski i Orygenes. O nim to powie A. Hamman, że jest „jednym z największych geniuszy nie tylko Kościoła, lecz całej ludzkości” ⁶⁰.

Głoszona Dobra Nowina o zbawieniu nigdy nie była w Kościele uważana za doktrynę — prawdę oderwaną od realiów historii. Od początku głoszone Ewangelię o zbawieniu dokonanym w konkretnej osobie — Jezusie, który był Chrystusem. Żył On w czasie określanym historią Jego narodu, historią stanowiącą jednocześnie część historii powszechnej. Skazany na śmierć przez Poncjusza Piłata, umarł na krzyżu. Trzeciego dnia zmartwychwstał.

Przyjęcie Dobrej Nowiny o zbawieniu oznaczało — i do dziś oznacza — przyjęcie historycznego wymiaru zbawienia, którego

⁵⁶ *Tamże*, 25—26.

⁵⁷ *Epistolarum liber 10*, 96 (zob. C. Kirch, dz. cyt., nr 30). W liście tym Pliniusz Młodszy pisze, że chrześcijanie oddawali cześć Chrystusowi jako Bogu. J. Keller cytując ten tekst opuszcza słowa „jako Bogu”, podając jedynie, że oddawali „cześć Chrystusowi”. Zob. *Jezus*, dz. cyt., 178.

⁵⁸ D. Mereżkowski, *Jezus nieznan*, Warszawa 1937, 28.

⁵⁹ A. Hamman, *Portrety Ojców Kościoła*, Warszawa 1978, 65.

⁶⁰ *Tamże*, 74.

Bóg dokonał w Jezusie z Nazaretu. Dlatego to św. Paweł pisał Galatom: „Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą od nas otrzymaliście — niech będzie przeklęty” (Ga 1,9).

Pisma chrześcijan faktem publicznym

Można by powiedzieć krótko: księgi Nowego Testamentu są faktem publicznym, gdyż należą one do społeczności, która od początku przeżywała i głosiła jako historyczne wydarzenia w nich opisane. Ewangelią — Dobrą Nowiną, był przede wszystkim Jezus Chrystus. Zanim została spisana, Kościół głosił ją ustnie. Dopiero w drugim wieku użyto słowa „Ewangelia” do spisanych ksiąg. Uczynił to Marcjon około 140 roku⁶¹, a kilkanaście lat później św. Justyn. Pisał On: „Opieramy się w tym wypadku na nauce Apostołów, którzy w swych pamiętnikach zwanych Ewangeliami wyraźnie powiadają, że otrzymali następujące przykazanie...”⁶²

Nie przetrwał jednak do naszych czasów oryginalny tekst ksiąg Nowego Testamentu. Trzeba pamiętać, że księgi te były najczęściej księgami liturgicznymi gmin chrześcijańskich. Ze względu na częsty użytek, jak też na nietrwały materiał — papirus — uległy one zniszczeniu. Chciało by się powiedzieć, że Bóg nie uchronił swego Słowa od zmiennego losu, któremu podlega spisane ludzkie słowo.

Mimo braku oryginałów, posiadamy jednak autentyczny tekst Ewangelii. Zachował się On w takich dokumentach jak papirusy, kodeksy, najstarsze przekłady z języka greckiego na inne języki oraz cytaty w pismach Ojców Kościoła.

Zacznijmy od papirusów. Materiał do pisania wyrabiano w starożytności z włókien rdzenia rośliny zwanej papirusem. Cięto ją wzdłuż w cienkie pasy, sklecano razem i zwijano w rulon sięgający czasem do 10 m długości. Na takich rulonach spisana była również Ewangelia. Zachowały się jedynie z nich fragmenty w liczbie około 81⁶³. Większość z nich pochodzi z III i IV wieku. Powiadamy większość, gdyż w tej liczbie znajduje się kilka, które pochodzą z pierwszej połowy drugiego wieku. Najstarszym dokumentem jest bezsprzecznie Papirus Rylandsa 457 — nazwa pochodzi od biblioteki J. R. Rylandsa w Manchester. Został on napisany około 125 roku. Zachowany skrawek zawiera tekst Ewangelii św. Jana 18, 31—33; 37—38. Papirus ten jest niemal bezpośrednim odpisem z oryginalnego tekstu św. Jana. Następnym papirusem pochodzącym jeszcze z II wieku to papirus (P⁷⁵) — Bodmer XIV—XV. Jego nazwa pochodzi od nazwiska M. Bodmera, adwokata szwajcarskiego,

⁶¹ E. Dąbrowski, dz. cyt., 50.

⁶² *Apologia* I, 66, 3 (tłum. pol. M. Michalski, dz. cyt., 97).

⁶³ Ch. Perrot, dz. cyt., 28.

zamieszkałego w Cologny pod Genewą, który kolekcjonuje pamiątki starożytności. Papirus ten napisany został prawdopodobnie w latach 175—225. Zawiera teksty Ewangelii św. Łukasza 3,18—18, 18; 22,4—24,53 i św. Jana 1,1—15,8. Najobszerniejszym fragmentem jest papirus (P⁴⁶) Chester Beatty (III). Pochodzi on z III wieku. Składa się z 86 kart. Zawiera listy św. Pawła w takiej oto kolejności: Rz, Hbr, 1 i 2 Kor, Ef, Ga, Flp, Kol, 1 i 2 Tes. Wszystkie papirusy pisane są w języku greckim, w dialekcie zwanym *koine*.

Następnym dokumentem przekazującym tekst Nowego Testamentu — również w języku greckim — to Kodeksy. Są to po prostu książki złożone z kart z dobrze wyprawionej skóry baraniej lub cielęcej. Od miejscowości ich pierwszego wyrobu — Pergamon — karty te nazwano pergaminem. Ze względu na oszczędność materiału pisano w sposób ciągły, nie oddzielając poszczególnych wyrazów. Do IX w. pisano dużymi literami (majuskuły). Od IX w. dopiero zaczęto pisać małymi literami — minuskuły — zawsze jednak w sposób ciągły. Sposób pisania podzielił kodeksy na dwie grupy: kodeksy majuskułowe i minuskułowe. Oczywiście wszystkie pisane w języku greckim *koine* — dialekcie używanym ówczesnie w Imperium Romanum. W sumie mamy około 3 tysięcy kodeksów. W tej liczbie 270 to kodeksy majuskułowe. Do najstarszych, bo sięgających IV wieku, należą:

- Codex Sinaiticus* (S) z w. IV: zawiera kompletny tekst Starego i Nowego Testamentu. Znajduje się w British Museum w Londynie.
- Codex Vaticanus* (B) z w. IV: zawiera całe Pismo Święte z pewnymi brakami w Rdz, Ps 105, w listach św. Pawła i w Listach Katolickich. Brak też Apokalipsy. Znajduje się w Bibliotece Watykańskiej.
- Codex Alexandrinus* (A) z w. V: z pewnymi brakami zawiera Stary i Nowy Testament oraz dwa listy Klemensa. Znajduje się w British Museum w Londynie.

Kodeksów minuskułowych — najstarsze pochodzą z IX w. — znajduje się około 2700. Posiadają one na ogół już ustalony „kościelnie” tekst. Z tej rodziny kodeksów, oznaczonym w wydaniu krytycznym cyfrą 1, pochodzącym z XII w. korzystał Erazm, wydając Nowy Testament w języku greckim.

Mając te krótkie dane, porównajmy najstarsze fragmenty Pisma Świętego ze świecką literaturą starożytności. I tak kodeks z dziełami Ajschylosa posiadamy dopiero z X i XIII w. po Ch., Platona i Herodota z X w. po Ch. Jedynie kodeks Wergiliusza pochodzi z V w. po Ch. Przypomnijmy teraz, że Ewangelia św. Jana została napisana pod koniec I wieku. Najstarszy zaś papirus — P⁵² — za-

wierający jej tekst, pochodzi z około 125 r. Te daty mówią same za siebie ⁶⁴.

Na początku III wieku pojawiły się na Wschodzie tłumaczenia Nowego Testamentu z greckiego na język koptyjski. W tym samym wieku istniały już na Zachodzie tłumaczenia na język łaciński. Ponieważ narzecze łaciny było inne w Afryce, inne w Italii, a jeszcze inne w Europie Zachodniej, stąd też były w użyciu Kościoła Zachodniego różne rodziny tłumaczeń. Starych przekładów łacińskich — zwanych *Vetus latina* — zachowało się około 45. W IV w. św. Hieronim na prośbę papieża Damazego, dokonał przekładu całego Pisma Świętego — Starego i Nowego Testamentu — z języków oryginalnych na łacinę z uwzględnieniem starych przekładów łacińskich. Tłumaczenie to zostało nazwane Wulgatą. W V w. pojawiły się również przekłady NT na język syryjski.

Ważnym świadkiem Ewangelii są cytaty z NT w pismach patrystycznych. Dotychczasowe badania, zwłaszcza nad pismami wczesnochrześcijańskich Ojców Kościoła, pozwalają stwierdzić, że znajduje się w nich około 250 tys. cytatów — wariantów NT. Choć są one najczęściej cytowane z pamięci, ukazują nam jednak tekst NT starszy od najwcześniejszych kodeksów ⁶⁵.

Ważnym świadkiem Ewangelii są cytaty z NT w pismach publicznym to powszechne przyjęcie tylko czterech Ewangelii w całym Kościele już w II wieku.

Wspólnoty chrześcijańskie trzech pierwszych wieków były rozproszone po wszystkich częściach Imperium Rzymskiego — głównie wokół basenu Morza Śródziemnego. Skupiały się one wokół wybitnych postaci tamtych czasów. Dość wspomnieć tu: Małą Azję z Papiaszem (80—160) i Polikarpem (60—166), Rzym ze św. Justynem (100—166), Galię ze św. Ireneuszem (135—202), Afrykę z Tertulianem (160—222), Aleksandrię z Klemensem (150—214) i Orygenesem (185—256). Od nich dowiadujemy się, że Ewangelie były jedyną normą i probierzem wiary, że czytano je wraz z księgami Starego Testamentu w czasie liturgii. Wymieniając autorów Ewangelii powszechnie stwierdzają oni, iż Kościół posiada tylko cztery Ewangelie. Przyjrzyjmy się bliżej ich świadectwu.

Papiasz — uczeń św. Jana Apostoła — którego cytuje Ezebiusz z Cezarei, donosi, iż Mateusz napisał swoją Ewangelię w języku hebrajskim. Marek zaś spisał to, co głosił św. Piotr ⁶⁶.

Z Kościoła rzymskiego mamy trzy świadectwa: Fragment Muratoriego, św. Justyna i Tacjana.

⁶⁴ Tamże, 28. Więcej danych o papirusach i kodeksach zob. K. Aland, *Kurzgefasste Liste der griechischen Handschriften des neutestamentlichen Textforschung*, Berlin 1961; G. Cavallo, *Ricerche sulla maiuscola biblica*, Firenze 1967; K. Romaniuk, *Wprowadzenie do krytyki tekstu Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1975, 65—81.

⁶⁵ Tamże, 81—84.

⁶⁶ *Hist. Eccl.* 3, 39 (PG 20, 297—300).

Fragment Muratoriego — pochodzący z drugiej połowy II w. — napisany był prawdopodobnie w języku greckim. Znamy go w wersji łacińskiej — liczy 85 wierszy. Tekst ten — fragment większej części — został odnaleziony w Mediolanie w 1740 r. przez L. A. Muratoriego, stąd jego nazwa.

W części, którą znamy, czytamy m. in., iż autorem trzeciej Ewangelii jest Łukasz, towarzysz misyjny św. Pawła, czwartej zaś św. Jan Apostoł. Należy przypuszczać, że we wcześniejszej części, której brakuje, była również mowa o Mateuszu i Marku jako autorach dwu pierwszych Ewangelii⁶⁷.

Św. Justyn — zwany filozofem — pisał w jednej z apologii, że w swym nauczaniu opiera się na przepowiadaniu Apostołów, którzy w swych pamiętnikach zwanych Ewangeliąmi wyraźnie podają to, co otrzymali od Jezusa⁶⁸. Co prawda Justyn nie wymienia imion Ewangelistów, ale z jego cytatów NT poznajemy, iż uznaje tylko cztery Ewangelie przyjęte w Kościele.

Tacjan — uczeń św. Justyna — ułożył coś w rodzaju synopsy — harmonii (*diatessaron*) z czterech Ewangelii. Prawdopodobnie była to synopsa w języku greckim, którą z kolei sam przełożył na syryjski. Jest on świadkiem Kościoła rzymskiego i syryjskiego, w których jego synopsa cieszyła się wielkim poważaniem⁶⁹.

Wspólnota chrześcijańska w Galii wypowiedziała swoją tradycję przez wielkiego świadka św. Ireneusza, męczennika. Był on uczniem św. Polikarpa. Św. Ireneusz przypomina Florynowi, niegdyś również jak on uczniowi Polikarpa, ale który z czasem stał się gnostykiem, że Kościół posiada tylko cztery Ewangelie, wymieniając Mateusza, Marka, Łukasza i Jana jako autorów. Zaznacza też, że Mateusz napisał Ewangelię Żydom w ich własnym — hebrajskim języku. Cztery Ewangelie nazywa on jedną Dobrą Nowiną przekazaną w poczwórnej formie, ożywioną jednym duchem⁷⁰.

Tertulian — adwokat, gorący obrońca wiary — przedstawiciel Kościoła afrykańskiego, ukazywał heretykom, że w Kościele od początku istniały tylko cztery Ewangelie, wymieniając ich autorów — Mateusza, Marka, Łukasza i Jana⁷¹.

Do Aleksandrii chrześcijaństwo dotarło jeszcze w pierwszym wieku. W początkach drugiej połowy II wieku powstała tu jedna ze sławniejszych w starożytności szkół teologicznych, która w historii teologii i Kościoła zaczęła z czasem odgrywać wielką rolę. Jej rektorami byli — wspomniani już przez nas — Klemens Aleksandryjski i Orygenes. Z relacji Euzebiusza dowiadujemy się, iż

⁶⁷ Zob. E. Dąbrowski, *dz. cyt.*, 53—60.

⁶⁸ *Apologia* I, 66, 3 (tłum. pol. M. Michalski, *dz. cyt.*, 87).

⁶⁹ Eusebius, *Hist. Eccl.* 4, 29 (PG 20, 402).

⁷⁰ *Adversus haereses*, III, 1, 1 (PG 7, 844—845); *tamże*, III, 11, 7—8 (PG 7, 884—885).

⁷¹ *Adv. Marcionem* 4, 2 (PL 2, 363).

Klemens przekazał kolejność napisania czterech Ewangelii oraz to, że Mateusz napisał Ewangelię w języku hebrajskim⁷².

Orygenes, następca Klemensa, największy erudyta swoich czasów, wiedział o osobie gminy chrześcijańskiej w Rzymie, Efezie, Atenach i w Palestynie. Skrzętnie notował odmienne zdania dotyczące świętej wiary i tradycji. O Ewangeliach pisał: „Kościół posiada cztery Ewangelie, herezje wiele”⁷³. Wymienia też kolejność autorów Ewangelii zaznaczając, iż nauka zbawienia jest tylko w ich księgach zawarta. Wspomina również, że Mateusz dla Żydów w języku hebrajskim Ewangelię napisał⁷⁴.

Kanon Nowego Testamentu

W formowaniu się kanonu ksiąg Nowego Testamentu dostrzegamy ostrożność wspólnot chrześcijańskich, ostrożność, w której objawia się pewnego rodzaju *sensus fidei* pierwotnego Kościoła.

Termin „kanon” — miara, reguła, wykaz — pochodzi z języka greckiego. Pisarze chrześcijańscy używali tego słowa, by oznaczać nim uchwały synodów, stałe części liturgiczne, jak też natchnione księgi biblijne. Normą decydującą dla kanonu ksiąg Nowego Testamentu był sam Jezus Chrystus. Nie znaczy to, że ustalił On listę i liczbę tych ksiąg. Do głoszenia Dobrej Nowiny wybrał On najpierw dwunastu Apostołów. Oni to, w myśl Jego posłania — „Idźcie na cały świat” (Mk 16,15) — rozeszli się, by głosić Ewangelię Bożego Miłosierdzia. Głosząc — jako świadkowie — Apostołowie byli też „pierwszą normą” Dobrej Nowiny. Z czasem Ewangelia o zbawieniu została spisana. Księgi te zawierały naukę Apostołów — świadków Jezusa zmartwychwstałego. Nosiły też one ze sobą powagę tradycji apostołskiej. Powoływał się już na nią św. Justyn, kiedy mówił, że w Ewangeliach zawiera się to, co przekazał Jezus Apostołom⁷⁵. Orygenes zaś przypominał, że Kościół ma tylko cztery Ewangelie, a herezje wiele⁷⁶. Herezje posiadały m. in. apokryfy, które Kościół odrzucał wskazując, że jedynie w Ewangelii Mateusza, Marka, Łukasza i Jana zawarta jest Dobra Nowina o zbawieniu. W wątpliwościach budzących się co do Ewangelii Marka i Łukasza wskazywano, iż spisali oni naukę Piotra i Pawła.

Pierwszą wzmiankę o kanonie — zbiorze ksiąg Nowego Testamentu — znajdujemy już w 2 P 3,15—16. Pierwszy pełny spis i liczbę 27 ksiąg Nowego Testamentu wymienia św. Atanazy z Aleksandrii w 367 r. Kościół rzymski na synodzie w 382 zatwier-

⁷² Eusebius, *Hist. Eccl.* 10, 3 (PG 20, 846—847); Klemens Aleks., *Stromateis* 1, 21 (PG 8, 890); Eusebius, *dz. cyt.*, 6, 14 (PG 20, 532).

⁷³ *In Lucam Homilia* I (PG 13, 1801—1803).

⁷⁴ Eusebius, *dz. cyt.*, 6, 25 (PG 20, 581).

⁷⁵ *Apologia* I, 66, 1 (tłum. pol. M. Michalski, *dz. cyt.*, 97).

⁷⁶ *In Lucam Homilia* I (PG 13, 1801—1803).

dził ten spis. Orzeczenie Kościoła rzymskiego przyjął Kościół afrykański. Wątpliwościom, które występowały zarówno w Kościele na Zachodzie jak i na Wschodzie co do kanonu ksiąg NT, położył kres Sobór Trydencki w 1546 roku, uznając 27 ksiąg Nowego Testamentu za natchnione i kanoniczne⁷⁷.

Trzy podjęte wyżej tematy — chrześcijaństwo faktem społecznym, doktryna ich faktem publicznym oraz ich pisma, Ewangelie, faktem publicznym — świadczą, iż chrześcijaństwo od swego początku stało się twórczym duchowym Europą, a z czasem i świata.

Nie było ono nigdy w historii czymś anonimowym, bez oblicza, oderwane od realiów. Ewangelię zbawienia, którą chrześcijaństwo wnosili w życie, w historię, wiązano zawsze z postacią Jezusa Chrystusa. Wartości duchowe, którymi dzisiaj żyje Europa i świat, związane są — jak powie L. Kołakowski — nierozdzielnie z korzeniem osobowym — Jezusem Chrystusem⁷⁸. „...Osoba i nauki Jezusa Chrystusa — pisał L. Kołakowski — nie mogą zostać usunięte z naszej kultury ani unieważnione, jeśli kultura ta ma istnieć i tworzyć się nadal. Nie może bez zasadniczego przerwania ciągłości życia duchowego opaść nagle w nieistotowość postać tego człowieka, który przez stulecia był nie po prostu nauczycielem dogmatów, ale wzorem najświetniejszych wartości ludzkich; wcielił on bowiem w osobowości własnej zdolność do wypowiedzania pełnym głosem swojej prawdy, zdolność do tego, by bronić jej do końca i bez wykrętów, zdolność do oporu ostatecznego przeciw presji stabilnej rzeczywistości, która go nie przyjmuje. Uczył, w jaki sposób, nie uciekając się do gwałtu, można stawiać czoło sobie i światu. Był tedy wzorem owego autentyzmu radykalnego, w którym dopiero każdy osobnik ludzki może własnym wartościom prawdziwie nadać życie”⁷⁹.

Dodajmy, że Jezus skazany został na śmierć za wierność swej świadomości, w której przeżywał identyczność swego „Ja” z Bogiem. Wyznał oficjalnie przed sanhedrynem, że jest Synem Bożym — Chrystusem. Uznano to za bluźnierstwo i skazano Go na śmierć krzyżową. Takiego to Jezusa — Jezusa, który był Chrystusem — przekazuje nam historia.

Istnienie Jezusa Chrystusa nie może więc być sprawą poglądu, gdyż jest faktem historii. Rodzi się jednak pytanie: Czy Jezusowi człowiekowi, który objawił roszczenia mesjańskie i za nie oddał swe życie, możemy wierzyć — zawierzyć swoje życie? Odpowiedź na to pytanie będzie treścią następnego artykułu.

⁷⁷ Więcej na dany temat zob. E. Dąbrowski, *dz. cyt.*, 42—47.

⁷⁸ L. Kołakowski, *art. cyt.*

⁷⁹ *Tamże.*

**JÉSUS CHRIST COMME PERSONNE HISTORIQUE
PEUT-IL ÊTRE MIEUX CONNU?**

Au XVIII^e siècle H. S. Reimarus et D. F. Strauss ont nié la divinité du Christ; selon eux Jésus de l'Évangile c'est Jésus de la foi des Apôtres et pas Jésus de l'histoire. Au XIX^e siècle c'est de nouveau nom de scientisme qu'on a nié son existence historique et on imaginé qu'il était seulement une personne mythique créée par les religions orientales. Ces affirmations ont été acceptés par l'école marxiste de la science des religions.

L'auteur de l'article tâche d'utiliser la notion de l'histoire de H. Lacordaire, afin d'apercevoir d'une nouvelle manière l'existence historique de Jésus Christ. Il analyse les textes chrétiens et païens qui parlent de l'existence du Christ dans le contexte de l'histoire. Il démontre on même temps que les chrétiens, leur doctrine et leur écrits sont des éléments essentiels de l'histoire universelle. Cette publicité du christianisme qui depuis ses commencements parle du mystère de l'Homme-Dieu est la garantie de l'historicité de Jésus Christ.